

Ex oriente lux

# Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKÓW

DPCh

Nr 1 (32)  
2005 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY  
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Piętnaście lat po polskim „okrągłym stole», po „aksamitnej rewolucji» w Pradze i po upadku muru berlińskiego bez zdziwienia czytaliśmy sondaże wskazujące, że coraz więcej obywateli krajów Europy Środkowej tęskni za „dobrymi czasami komuny». Ostatnie tygodnie 2004 r. przełamały ten marazm. Rok, który miał być rokiem Władimira Putina odbudowującego imperialną potęgę Rosji, w ciągu kilku dni w listopadzie zmienił się w rok ukraińskiej „pomarańczowej rewolucji», symbolizowanej przez Wiktora Juszczenkę. Wiktor Juszczenko, stając na czele ruchu obywatelskiego sprzeciwu wobec sowieckiej pogardy dla wyborców, w ciągu kilku tygodni dokonał rzeczy niezwykłej. Skonsolidował większość narodu ukraińskiego wokół haseł demokratycznych i prozachodnich; uprzytomnił Moskwie, na jak kruchych podstawach jest zbudowane wielkomocarstwowe złudzenie Putina; wprowadził swój kraj do świadomości obywateli Zachodu.

Rok 2004 był rokiem Wiktora Juszczenki także w Polsce. Jego „pomarańczowa rewolucja» przywróciła nam nadzieję na pomyślny rozwój naszych sąsiadów. Tysiącom młodych Polaków przywróciła też wiarę w sens obywatelskiej aktywności. Wiktor Juszczenko miał olbrzymi wpływ na korzystną zmianę klimatu politycznego w całej Europie Środkowej. Dlatego redakcja tygodnika przyznała mu tytuł Człowiek Roku 2004.

## Wiktoria Wiktora



wprost

Nr 1(1153) | 9 stycznia 2005

## Człowiek Roku 2004

### W numerze m.in.:

- Orędzie noworoczne Prezydenta RP
- Obchody kołędnicze
- Nowy marszałek Sejmu
- Poślanie do Polaków w świecie
- O terminie wyborów parlamentarnych
- Nowy szef polskiej dyplomacji
- Radio Polonia na Ukrainie
- Polonia angielska się rozrasta
- Mówią, że rok 2005 będzie lepszy
- Przebudzenie Ukrainy
- Auschwitz nie można zapomnieć

# Orędzie noworoczne Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego

Szanowni Państwo,  
Drodzy Rodacy!

Serdecznie witam w sylwestrowy wieczór. Spotykamy się już po raz dziesiąty. Ale po raz pierwszy w zjednoczonej Europie. Był to rok pełen emocji i wielkich wydarzeń. Polska dobrze zdała swój historyczny egzamin. Polacy dowiedli, że są narodem niezwykłym, nie tylko odważnym w walce, lecz także sumiennym w pracy. Nie boimy się nowych wyzwań. Świat to dostrzega, doceniają to nasi sąsiedzi. Rzeczpospolita śmiało kroczy ku przyszłości.

Panie i Panowie!

Zaledwie osiem miesięcy temu wspólnie uczciliśmy wejście do europejskiej wspólnoty. Spełniło się narodowe pragnienie. Razem z przyjaciółmi budujemy przyszłość kontynentu, idziemy drogą dialogu i współpracy.

Dziś Unia jest już dla nas codziennością. Oceniamy ją spokojnie, bez emocji. Tym bardziej warto podkreślić, że zdecydowana większość Polaków uważa, iż to członkostwo dobrze służy naszemu krajowi. Przynosi wymierne korzyści polskiej gospodarce, eksporterom, rolnikom. Coraz więcej samorządów i firm korzysta ze środków unijnych. Jestem przekonany, że to nasze zrastanie się z Europą będzie z każdym rokiem bardziej widoczne i odczuwalne.

O dobre wykorzystanie polskich szans skutecznie dba rząd Marka Belki. Gabinet fachowców, który przez kilka ostatnich miesięcy udowodnił, że potrafi dobrze pracować i rozwiązywać najważniejsze problemy kraju. Myślę tu o kontynuacji wzrostu gospodarczego, o walce z bezrobociem czy porządkowaniu spraw w służbie zdrowia. Myślę także o reformie finansów publicznych, którą - mimo przeszkód - rząd próbuje konsekwentnie wprowadzać w życie.

Nasz kraj rozwija się w szybkim



tempie. 5,5 procent wzrostu Produktu Narodowego Brutto to więcej niż przewidywały przed rokiem nawet najbardziej śmiało prognozy. To jeden z najlepszych wyników w Europie. Polska staje się miejscem, w którym coraz bardziej chce się pracować i mieszkać. Ale wciąż jeszcze jest krajem kontrastów. Przede wszystkim z największym w Unii bezrobociem. Niepokoi fakt, że niektóre polskie regiony znajdują się na samym dole listy najbiedniejszych unijnych obszarów. Dużej części społeczeństwa, zwłaszcza ludziom młodym, odbiera to nadzieję i wiarę w siebie. Musimy więc uczynić wszystko, aby nikt nie czuł się odrzucony i samotniony, pozbawiony szans. Polsce potrzebni są wszyscy jej obywatele. Rzeczpospolita jest wspólnotą, stąd płynie jej siła i pomyślność.

Szanowni Państwo!

Miniony rok był nie tylko rokiem sukcesu Polski, lecz także - sukcesów wielu naszych rodaków. Na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w imponującym stylu trzy medale zdobyła Otylia Jędrzejczak. Swoją klasę potwierdzili "złoci" - Robert Korzeniowski, Robert Sycz

i Tomasz Kucharski. Polscy zawodnicy startujący w ateńskich Igrzyskach Paraolimpijskich przywieźli aż 54 medale.

Cieszymy się z osiągnięć naszych młodych informatyków. Studenci z Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu Warszawskiego wygrali niezwykle prestiżowe konkursy w Stanach Zjednoczonych. Można by rzec, że to już niemal tradycja. Piękna tradycja!

Trwa kulturalny "Rok Polski na Ukrainie", który niespodziewanie uzyskał szczególny społeczny kontekst - a także sezon "Nova Polska" we Francji. Każde z tych przedsięwzięć to zakrojona na wielką skalę promocja naszego kraju. Wystawy, koncerty, spektakle teatralne i filmowe, spotkania z polskimi pisarzami - i wszystko to sprawia, że jesteśmy poza granicami coraz lepiej znani i cenieni.

Panie i Panowie!

Wkraczamy w rok wyborczy. Nieczęsto się zdarza, po raz pierwszy się zdarzy, że będziemy w jednym roku wybierać parlament i prezydenta. Dobrze przygotowujmy się do tej obywatelskiej powinności. Polska potrzebuje naszej aktywności. Wolność i demokracja - są zadaniem dla każdego z nas! Gorąco apeluję, aby wszyscy, którym losy kraju, losy ich środowiska i bliskich nie są obojętne, skorzystali ze swego prawa i wzięli udział w wyborach.

Wiem, że wielu z nas czuje się zmęczonych i zniechęconych. Atmosfera, zwłaszcza w ostatnim czasie, bywa duszna. Pojawia się wrażenie, jakoby Polska była wyłącznie krajem afer. Ale to nieprawda, stojąca w sprzeczności z oczywistymi faktami. W uczciwym portrecie Polski barwy jasne zdecydowanie dominują nad ciemnymi. Dobrych wiadomości jest znacznie więcej, choć nie zawsze są one upowszechniane. Nie dajmy się oszukać - Polacy to w ogromnej większości ludzie życzliwi, prawi, pracowici. Doceniamy dorobek III

Rzeczypospolitej, jej niewątpliwe sukcesy.

Opublikowane dzisiaj badania opinii społecznej nie pozostawiają wątpliwości: w ostatnich 15 latach zdecydowanie wzrosła liczba obywateli dumnych z własnych osiągnięć. Jednocześnie prawie o połowę zmniejszyła się liczba osób wyrażających skrajnie negatywne uczucia. Te przemiany to wspała wiadomość i rzeczywisty obraz postępu, jaki się w Polsce dokonał.

Walcząc ze swoimi chorobami, Rzeczpospolita dowodzi, że jest wystarczająco silna, by ten bój stoczyć. Oczyszczanie polskiego życia publicznego z korupcji, nieuczciwości, nadużyć trzeba kontynuować. Musimy być zdecydowani i konsekwentni. Jednak należy to czynić zgodnie z regułami demokracji, w szacunku dla prawa. Inaczej zamiast odzyskać zdrowie, wpędzimy się w inną chorobę, nie mniej groźną, polegającą na ograniczeniu demokracji i podważaniu zasad państwa prawa. Potrzebujemy rozwoju, mądrych reform, a nie wyniszczającej rewolucji. Powszechna atmosfera nieufności szkodzi demokracji, bo właśnie ten system oparty jest na zaufaniu. Jestem przekonany, że ogromna większość Polaków to rozumie. I że wspólnym wysiłkiem uda nam się dalej budować zdrowe państwo, w którym zaufanie do drugiego człowieka, wiara w jego dobrą wolę pozostanie wartością nadrzędną. Taki jest też, jak sądzę, testament wielkich postaci polskiego życia publicznego, które w tym roku od nas odeszły: Czesława Miłosza i Jacka Kuronia.

Panie i Panowie,

Nadchodzący rok to czas ważnych rocznic. Będziemy obchodzić ćwierćwiecze Sierpnia 1980 roku i narodzin "Solidarności". To źródło wielkich przemian nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale także początek fali wolności w całym regionie. Fali, która odmieniła oblicze kontynentu, pozwoliła mu się zjednoczyć. Pragniemy, aby jubileusz Polskiego Sierpnia stał się świętem przeżywanym przez wszystkich Europejczyków.

W 2005 roku przywołałam pa-

mięcią także najbardziej tragiczne karty naszej historii. Wspomniemy ofiary zbrodni katyńskiej sprzed 65 lat. W międzynarodowym gronie obchodząc będziemy 60. rocznicę wyzwolenia obozu zagłady w Auschwitz - Birkenau, a kilka miesięcy później - zakończenia drugiej wojny światowej.

W maju podejmować będziemy w Warszawie przywódców 46 krajów, członków Rady Europy, reprezentujących blisko 800 milionów Europejczyków.

My, Polacy, mamy powody do satysfakcji - i mamy cel wart naszych wytrwałych starań. Jest nim silna Polska w silnej Europie. Polacy wierzą w przyszłość wspólnoty. Opowiadamy się za jej dalszym rozszerzaniem. Zdecydowana większość z nas chce przyjęcia unijnej konstytucji. Wolna, demokratyczna i solidarna Europa nie jest dla nas pustym hasłem, ale żywą ideą, która zmienia naszą rzeczywistość i porusza naszą wyobraźnię.

Dowiedliśmy tego także podczas niedawnych wydarzeń na Ukrainie. Masowy protest naszych sąsiadów przeciw wyborczym fałszerstwom i manipulacji, głośne wołanie o prawdę i demokrację - wywołały w Polakach spontaniczny odruch solidarności. Miałem ogromny zaszczyt brać udział w mediacjach na Ukrainie. I mam poczucie, że uczestniczyłem w tworzeniu historii, mogłem spełnić rzecz wielką i dobrą dla Ukrainy, Polski i świata.

Szanowni Państwo,

Na progu Nowego Roku robimy podsumowania. Dla mnie jest to okazja szczególna. Wkraczam w dziesiąty, ostatni już rok mojej prezydentury. I po raz ostatni zwracam się do Państwa w sylwestrowym orędziu.

Składając prezydencką przysięgę, powiedziałem: "Polsko, jestem Twoim sługą". Tym przekonaniem i odpowiedzialnością starałem się zawsze kierować w wypełnianiu mojej misji. Jakim prezydentem okazałem się dla Rzeczypospolitej, dla wszystkich Polaków - możecie teraz sami osądzić. Polska zajmuje dzisiaj lepszą pozycję w Europie i na świecie niż wtedy, gdy obejmowałem

swój urząd.

Z całego serca - także w imieniu małżonki - dziękuję za wszystkie dowody zrozumienia, zaufania, sympatii i poparcia, jakich przez te długie lata doświadczyliśmy od obywateli. Przepraszam, jeśli zawiodłem czyjeś oczekiwania. Dziękuję za niezliczone spotkania z Polakami, z wieloma spośród Was. Każde z nich mnie wzbogaciło. Chcę zrobić wszystko, aby także tym ostatnim rokiem mojej prezydentury dobrze zapisać się w Państwa pamięci i w polskiej historii.

Być Prezydentem Rzeczypospolitej to wielki honor i obowiązek. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy mnie w tej misji wspierają. A zwłaszcza tym nieznanym z imienia i nazwiska, nieobecnych na pierwszych stronach gazet moim Rodakom - uczciwym, pracowitym, gotowym do poświęceń, życzliwym i solidarnym. Jesteście polską siłą i nadzieją!

Panie i Panowie!

Tę szczególną noc staramy się spędzić w gronie najbliższych. Nie każdemu jest to dane. Łączymy się dzisiaj ze wszystkimi, których dotknęła tragedia trzęsienia ziemi i powodzi na azjatyckich wybrzeżach. Polskie społeczeństwo, cała światowa wspólnota, pośpieszyły z pomocą. Apeluję do moich rodaków o jeszcze większą ofiarność w tej sprawie. Pokażmy, że jesteśmy solidarni, że los innych jest dla nas ważny.

Pozdrawiam dzisiaj tych, którzy pełnią służbę. Naszych żołnierzy w Iraku i Afganistanie, na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach. Z całego serca pozdrawiam ludzi samotnych, pozbawionych domu i rodzinnego ciepła, chorych, cierpiących w szpitalach. Pamiętajcie, Drodzy Państwo - nasze myśli, najlepsze życzenia są z Wami.

Wszystkim Rodakom, w kraju i za granicą, życzę dobrych dni, wszelkiej pomyślności, poczucia dumy z rozwijającej się Rzeczypospolitej, z coraz silniejszej Polski w silnej, solidarnej Europie. Szczęśliwego Nowego Roku!"

## Historia i obyczaje

# OBCHODY KOLEDNICZE

W dawnych czasach i przede wszystkim na wsi, gdzie rytm życia i pracy we własnym gospodarstwie odmierzały zmieniające się pory roku i związany z nimi terminarz najważniejszych robót, gdzie w okresie zimowym nie było pilnych prac rolniczych i domowych, można było świętować Boże Narodzenie, przez całe dwanaście dni, aż do święta Trzech Króli. W kościele przez wszystkie te dni, przez cały cykl świąteczny, trwały nabożeństwa i ceremonie ku chwale Bożego Narodzenia.

W domach dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli nazywane są Dwunastnicą, Koladką, Szczodrymi Dniami lub Szczodrymi, Świętymi Wieczorami.

Szczodre dni upływały na odwiedzinach sąsiedzkich, spotkaniach, pogawędkach, wspólnym śpiewaniu kolęd i wesołych zabawach. Wypoczynek stawał się udziałem nawet wiecznie zapracowanych kobiet - gospodyń domowych. Krótki dzień zimowy nie sprzyjał przedzeniu i tkaniu, tradycyjnym zajęciom kobiecym. Zwyczajowo w tym właśnie czasie, w dni szczodre, prace te kończono przed zapadnięciem zmroku. Wierzono że wieczorną porą w domach i obejściach mogą snuć się jeszcze dusze zmarłych, z łaski bożej przebywające tu od wigilii, i że kręcące się wrzeczona i kołowrotki mogłyby wyrządzić im krzywdę. Wierzono także (np. na Podlasiu i we wschodniej części Mazowsza), że w przedzi potrafi ukryć się diabeł, aby później, przez cały rok nękać ludzi i wyrządzać im szkody. Domy były świątecznie wysprzątane, a w spizarniach nie brakowało świątecznych chlebów, placków i mięsa. Można więc było cieszyć się wypoczynkiem i świątecznym czasem.

Był to również czas pochodów, zabaw i psot młodzieży. Zwyczajowo rozpoczynały się one w dniu św. Szczepana, czyli w drugi dzień świąt, ponieważ w samo Boże Narodzenie, w pierwsze święto, nie godziło się zakłócać powagi domów i ich nabożnego spokoju. W dzień św. Szczepana, w kościele podczas nabożeństwa święcono ziarna owsa i innego zboża, następnie obrzucano nim księdza i - z chóru kościelnego - i inne pogrążone w modlitwie osoby. Mówiono, że jest to pamiątka męczeńskiej śmierci świętego przez ukamienowanie. W rzeczywistości były to przede wszystkim figle i zabawy. Kawalerowie rzucali owsem w ładne dziewczęta, na dziedzińcu kościelnym wśród śmiechu i pisków obrzucały się nim dzieci, a po powrocie z kościoła do domu także domownicy i sąsiedzi, składając sobie przy tym życzenia świąteczne i - przede wszystkim - życząc sobie urodzaju. Ciskając w siebie garście poświeconego zboża wołano:

*Na szczęście, na zdrowie, na ten święty Szczepan  
Żeby wam się rodziła kapusta i rzepa*

*Żyto jak koryto, pszenica jak rękawica, owiesek jak pański  
piesek...*

*Na szczęście na zdrowie, na to Boże Narodzenie,  
Żeby wam się kopilo, darzyło, wodziło w oborze  
Co daj Panie Boże!*

Na południu Polski, na Podhalu, Pogórze i Ziemi Sądeckiej, wszystkie osoby, które przychodziły do domu

z życzeniami nazywano podłaźnikami (tak samo jak tradycyjną, świąteczną ozdobę wnętrza), zaś samo składanie życzeń - chodzeniem na podłaz, za które zwykle dziękowano słowami aleś mnie sąsiedzie dobrze podłazł (tzn. dobrze mi życzył). Najważniejszymi i najchętniej przyjmowanymi podłaźnikami byli młodzi kawalerowie. Ich wizyta w domu w którym mieszkały panny na wydaniu oznaczała przyjęcie w konkury i tzw. poważne zamiary - gotowość zawarcia małżeństwa. Chłopiec - podłaźnik starał się więc, jak umiał najlepiej, zaskarbić sobie przychylność dziewczyny i - przede wszystkim - jej rodziców. Dziewczyna natomiast miała okazję, aby popisać się przed nim swą gospodarnością, umiejętnością dbania o dom (np. pokazując gościowi wykonane przez siebie świąteczne przystroje, a zwłaszcza podłaźniczkę).

W Dni Szczodre, a nierzadko i w dni późniejsze (aż do 2 lutego - święta Matki Boskiej Gromnicznej), przychodzili do domów kolędnicy - grupki dzieci i młodzieży, przeważnie z najbiedniejszych domów, w cudacznych przebraniach i z różnymi rekwizytami. Składali życzenia gospodarzom i obecnych w ich domach gościom, zabawiali ich swymi popisami: odgrywanymi zabawnymi scenkami i całymi przedstawieniami. Otrzymywali za to datki pieniężne i świąteczne jedzenie. Obchody kolędnicze znane były w wielu krajach Europy i to już w średniowieczu. Pierwsze wzmianki źródłowe o polskich obchodach kolędniczych pochodzą z XVI w.



*"Kolędnicy", rys. J. Ejsmont; "Tygodnik Ilustrowany" 1883.*

Chodzenie po kolędzie, czyli po kweście świątecznej, połączonej z występami, dało początek oryginalnemu, amatorskiemu, wędrownemu teatrowi ludowemu, który jeszcze

w połowie XX w. był - zwłaszcza na wsi - ogromnie popularny i lubiany.

W okresie świątecznym przychodziły do domów grupy kołędników różniące się pomiędzy sobą nie tylko ubiorem i akcesoriami, ale i repertuarem.

Najwcześniej, bo już w wigilię w pobliżu domów pojawiali się gwiazdorzy - mali chłopcy z oświetloną gwiazdą, wykonaną własnoręcznie z listewek i kolorowej bibułki, osadzoną na wysokim drążku i obracaną przy pomocy nawleczonych na bloczki sznurków. Podchodzili pod okna domów i śpiewali kolędy. Ich przybycie, ich wielka kolorowa, wirująca i świecąca w ciemności gwiazda, witane było z radością. Wszędzie wnoszono im placek świąteczny, struclę, kiełbasę lub jabłka. Przyjmowano ich tym chętniej, że nie sprawiali kłopotu: nie wchodzili do mieszkania, nie wnosili tam błota i śniegu i w niczym nie zakłócali świątecznego porządku.

W innych grupach kołędniczych, chodzących później (od dnia św. Szczepana), występowały przebrane postacie i maski zwierzęce: turoń, konik, niedźwiedź, koza.

Przede wszystkim postać turoń i jego występy, znane w całej niemal Polsce, wzbudzały wiele emocji. Pierwowzorem tej postaci był, prawdopodobnie, tur żyjący dziko w puszczech polskich jeszcze w XVII w. Maskę turoń - masywną rogatą głowę z wielką kłapiącą paszczą - wyrabiano z drewna i objano kozuchem lub innym futrem. Dla większego wrażenia jego paszczę wyklejano jaskrawoczerwonym sukniem i umieszczano w niej gruby, czerwony, sukienny język oraz ostre zęby z gwoździ. Do ruchomej dolnej szczęki (zawieszanej na rzemykach i poruszanej przy pomocy sznurków lub drutów) przyklejano bródkę z nici lnianych lub konopnych, zaś do szczęki górnej - szpilki lub skórki jeża. Osadzoną na drągu maskę turoń nosił najsilniejszy kołędnik, okryty derką lub kocem. Turoń skakał po izbie, kłapał paszczą, straszył kryjące się po kątach dzieci, udawał że weźmie je na rogi, gonił uciekające przed nim z piskiem dziewczyny i próbował ukłuć je przybitymi do pyska kolcami jeża. Towarzyszył mu dziad, z wielkim różańcem zrobionym ze sznurka i drewnianych paciorków. Chodząca w tej grupie Cyganka wróżyła z kart, a Cygan starał się niepostrzeżenie kraść drobne przedmioty, aby po chwili sprzedawać je właścicielom. Próbował sprzedać im nawet samego turoń - ucieszne, dobre, spokojne bydlatko - i - aby pokazać jego siłę, sprawność i posłuszeństwo, dosiadał go, demonstrował skoki i harce tak forsowne, że turoń udając śmiertelne zmęczenie, padał na ziemię aby tam wyzionąć ducha. Następowala teraz scena wskrzeszenia turoń: dziad modlił się, inni kropili padłego turoń pomyjami, ciągnęli go za rogi, dmuchali pod ogon, ale dopiero kiedy włali mu do pyska trochę wódki turoń powracał do życia. Scena ta

zamykała występ, po którym często następowała zabawa z tańcami, do których kołędujący chłopcy porywali obecne w izbie dziewczęta. Opuszczając dom kołędnicy wyśpiewywali podziękowanie za kolędę - czyli otrzymane datki i życzyli gospodarzom pomyślności i dobrych urodzajów w nad-

chodzącym roku, wołając:

*Gdzie turoń chodzi*

*Tam żytko rodzi,*

*A gdzie nie chodzi tam się nie rodzi*

*Gdzie jego stopy tam staną kopy!*

Skokami, harcami i tańcem oraz różnymi psotami zabawiały widzów, mieszkańców wsi, miasteczek i przedmieść wielkomijskich także i inne postacie zwierzęce. Niedźwiedź w wywróconym włosie na wierzch kozucha, prowadzony przez Cygana - niedźwiedznika, popisujący się zabawnymi sokami, becząca koza i konik. Wierzono, że wszystkie te postacie (pojawiające się także w późniejszych obchodach zapustnych) przynoszą szczęście i urodzaj.

W polskich obchodach kołędniczych najważniejsze i najbardziej popularne były jasełka, czyli przedstawienia o Bożym Narodzeniu (nazywane tak od staropolskiego słowa jasło = żłób). Przedstawienia te zapoczątkowali w Europie, najpierw we Włoszech i Francji, zakonnicy - franciszkanie. Legenda głosi, że inicjatorem obchodów ku czci Dzieciątka Jezus, jasełek i szopki był sam św. Franciszek.

Już w średniowieczu, w kościołach przyklasztornych franciszkanów, w okresie świątecznym, ustawiano żłóbki lub kolebki z figurą małego Jezusa, a z czasem całe zestawy drewnianych figur przedstawiających Świętą Rodzinę i inne postacie biblijne, związane z historią Narodzenia Pańskiego. Figury te wymieniano i uzupełniano stosownie do dnia cyklu świątecznego, tak aby w odpowiednim czasie przedstawiały pokłon Trzech Króli, ucieczkę do Egiptu, ofiarowanie w świątyni i inne wydarzenia opisane w Piśmie Świętym. Później ukryci za zasłonami braciszkanie zakonni zaczęli poruszać figurkami w takt śpiewanych kolęd. Tak narodziły się



"Kolędnicy", rys. M.E. Andriolli; "Kłosy" 1876.

przedstawienia marionetkowe o Bożym Narodzeniu, odgrywane w kościołach i już w XIV w. popularne w całej katolickiej Europie. Wystawiano je również w Polsce przez kilkadziesiąt lat, od XV - XVIII w., w kościołach franciszkanów i bernardynów, w Warszawie i Krakowie, często z wielkim

nakładem kosztów. Bywało, że figurki i potrzebne dekoracje (malowane kulisy, kosztowne draperie) fundowali klasztorom królowie i wielmoże polscy. Najstarsze zachowane w Polsce figurki z szopki kościelnej, pochodzące z XIV-wiecznego kompletu, znajdują się obecnie w kościele sióstr klarysek, pod wezwaniem św. Andrzeja w Krakowie. Ufundowała je dla klasztoru, prawdopodobnie, Elżbieta Łokietkówna, królowa węgierska, a od 1370 r. królowa - regentka - polska, sprawująca rządy za syna swego Ludwika, późniejszego króla Polaków i Węgrów.

W przedstawieniach kościelnych o Bożym Narodzeniu, oprócz wątków biblijnych, pojawiły się z czasem sceny patriotyczne, rodzajowe z elementami humoru i satyry. Przedstawienia te przyciągały do kościołów tak wielkie rzesze wesołych, niesfornych i hałaśliwie zachowujących się widzów, że w 1836 r. w trosce o zachowanie powagi świątyni biskupi polscy wydali zakaz urządzania widowisk w kościołach, zezwalając jedynie na ustawianie w nich nieruchomych figur. Nazywamy je dotychczas szopkami kościelnymi. W okresie Bożego Narodzenia oglądać je można we wszystkich kościołach polskich.

Usunięte z kościołów jasełka przeszły w ręce kolędników i rozwinęły się w innej, nowej postaci. Sceną dla nich stał się drewniany przenośny budynek, z otwartą częścią parterową umieszczoną pomiędzy dwoma lub czterema wysokimi wieżami - szopka kolędnicza. W otworze wyciętym w podłodze ukazywały się figurki, poruszane przez ukrytych za zasłoną kolędników, którzy wypowiadali za nie odpowiednio kwestie. W szopkach ludowych występowały zarówno postacie znane z Biblii: Święta Rodzina, aniołowie, Trzej Królowi ze swą świtą, jak i postacie z Polski rodem: pastuszkowie noszący polskie imiona - Kuba, Szymek, Jaś, Bartek, przekupki, rzemieślnicy - młynarz, szklarz, kowal, druciarz i inni mieszkańcy polskich wsi i miasteczek, polscy królowie i żołnierze, postacie związane z folklorem polskim - dziad pielgrzym, czarownica, diabeł, śmierć (która w końcowej fazie przedstawienia ścinała głowę złego króla Heroda). Przedstawienia te stale uzupełniane nowymi wątkami, mogłyby nasuwać przypuszczenie, że Jezus Chrystus narodził się na ziemi polskiej i wśród Polaków.

Najpiękniejsze i najbogatsze ze wszystkich szopek polskich są szopki krakowskie, od połowy XIX w. budowane przez bezrobotnych w zimowym sezonie majstrów z Krakowa i wsi podkrakowskich, np. z Krowodrzy (obecnie jest to dzielnica miasta): cieśli, murarzy i kaflarzy. Szopki te wyróżniają się piękną architekturą, wzorowaną na arcydziełach zabytkowego budownictwa krakowskiego (inspirowane są architekturą Zamku Królewskiego i katedry na Wawelu, Kościoła Mariackiego, Sukiennic, murów obronnych, świątyni i kamieniczek starego Krakowa), misternym zdobnictwem i pięknymi kolorami - wszystkie wyklejone są i zdobione barwnym, glansowanym papierem oraz błyszczącą cynfolią. Za autorów pierwszej szopki tego typu, wykonanej w 1860r. uznaje się Michała i Leona Ezenekierów, majstrów krakowskich.

Szopki krakowskie wykonywane są po dzień dzisiejszy. Jest to piękna i ciekawa dziedzina plastyki obrzędowej, zachowana dzięki dorocznym konkursom na najpiękniejszą szopkę, odbywającym się w Krakowie od 1937r. Konkursom tym patronowali niegdyś rajcy miejscy, artyści, uczeni oraz

krakowskie Muzeum Historyczne. Obecnie ich głównym organizatorem jest Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Tak więc dzięki niestrudżonym, ciągłym staraniom znawców i miłośników tradycji krakowskich, każdego roku w Krakowie, w pierwszych dniach grudnia, na Rynku Głównym, pod pomnikiem Adama Mickiewicza, oglądać można prezentowane tam szopki. Ich autorami są osoby w różnym wieku, o różnym wykształceniu i zawodach, które nieustannie doskonalą swe prace, wprowadzając do nich oryginalne pomysły, nowe rozwiązania kompozycyjne i artystyczne, zawsze jednak zachowują ich dawne podstawowe, tradycyjne wzory.

Przedstawienia o Bożym Narodzeniu, ludowe jasełka, odgrywane były także przez wędrowne grupy młodych



"Z szopką", rys. W. Pocięcha; "Kłosa" 1883.

domorosłych aktorów - amatorów, nazywane Herodami od imienia tytułowej postaci przedstawienia. Również i w tym wędrownym teatryku wątki biblijne mieszały się z licznymi elementami regionalnego folkloru i polskimi realiami. Tytułową postacią tego przedstawienia był zawsze król Herod; niekiedy towarzyszyła mu małżonka-Herodiada. W przedstawieniu występowała także świta królewska: marszałek, adiutant, żołnierze w mundurach z polskimi dystynkcjami, dziad - pielgrzym, uczony Żyd - biegły w czytaniu i tłumaczeniu świętych ksiąg, a także anioł, diabeł, śmierć i grabarz. Czasami w zespole "herodów" występowały postacie z innych grup kolędniczych np.: turoń, konik, czy chłopiec z gwiazdą. W przedstawieniach herodowych nierzadko korzystano z tekstów w XIX i na początku XX w. wydawanych przez różne stowarzyszenia religijne. Druki te rozprowadzane były i udostępniane przez parafie, księża katechetów i nauczycieli. Korzystano także z ręcznych odpisów tych

tekstów lub przekazywano je sobie ustnie, a następnie uczono się ich na pamięć. Wszystko to sprawiało, że podlegały one ciągłym przemianom językowym i wzbogacały się stale o nowe wątki. Pomimo to w przedstawieniach herodów, i w innych przedstawieniach o Bożym Narodzeniu, obowiązywał zawsze pewien zwyczajowy schemat: najpierw witano gospodarzy, później na zaimprovizowaną scenę wchodził król Herod i inne postacie biorące udział w przedstawieniu. Opowiadało ono o zawiści, złości, i niegodziwości Heroda, który dowiedziawszy się od byłego w świecie dziada - pielgrzyma i mądrego uczonego Żyda o narodzeniu w Betlejem Króla Świata, wydał straszliwy wyrok na wszystkie niemowlęta płci męskiej, rozkazał swym siepaczom pozabijać je i nie oszczędził nawet własnego syna. Mówiło ono także o rozpaczach, wyrzutach sumienia, strachu złego króla, a kończyła je pełna grozy scena z udziałem śmierci, grabarza i diabła. Nieprzekupna i nieubłagana śmierć ścinała ciosem swej kosy głowę (sztuczną) króla, grabarz wykrzykiwał, że ciało króla - jak ciało każdego śmiertelnika - należy do niego, bo już kopie mu grób i nie pomogą tu bogactwa i zaszczyty, a diabeł pomagając sobie widłami ciągnął zabitego króla, domagał się głośno jego mrocznej duszy wołając:

Mój Herodku za twe zbytki pójdz do piekła boś ty brzydki!

Ta (lub podobna) sentencja kończyła nieodmiennie wszystkie przedstawienia o królu Herodzie. Po skończonym występie aktorzy kłaniali się, życzyli wszystkim pomyślności w nadchodzącym roku i ugoszczeni oraz obdarowani przez gospodarzy drobnymi pieniędzmi, szli do kolejnego domu.

W obecnych czasach obchody kolędnicze w swych dawnych, tradycyjnych formach należą do rzadkości. Można natomiast zobaczyć ciekawe ich inscenizacje na pokazach, konkursach, przeglądach zespołów regionalnych, imprezach folklorystycznych, które każdego roku odbywają się w wielu, zwłaszcza turystycznych, miejscowościach. W tej więc formie ocalona została od zapomnienia oryginalna i ciekawa dziedzina folkloru polskiego. Ocalili ją dla potomności również pisarze i poeci polscy XIX i XX w. Do tekstów misterii kościelnych o Bożym Narodzeniu i wątków z jasełek ludowych sięgali bowiem tacy autorzy jak Teofil Lenartowicz, Lucjan Rydel, Władysław Anczyc, Leon Schiller. Ich utwory (zwłaszcza Pastorałka Schillera) po dzień dzisiejszy grane są na deskach wielu znanych, profesjonalnych polskich teatrów.

**"Polskie Tradycje Świąteczne"**  
- aut. Barbara Ogrodowska

## Wiadomości z Polski

# Nowy marszałek Sejmu

5 stycznia 2005 r. **Włodzimierz Cimoszewicz** został nowym marszałkiem Sejmu. Jego kandydaturę na to stanowisko wysunął pod koniec grudnia SLD po tym, jak Sąd Lustracyjny uznał dotychczasowego marszałka Sejmu i jednocześnie szefa Sojuszu Józefa Oleksego za



kłamcę lustracyjnego, co zmusiło go do ustąpienia z funkcji marszałka. Za jego kandydaturą opowiedziało się 223 posłów. Jego kontrkandydat Józef Zych z PSL uzyskał 219 głosów.

Urodził się 13 września 1950 roku w Warszawie.

Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, doktorem prawa międzynarodowego. Od 1985 roku prowadzi gospodarstwo rolne w Kalinówce w woj. podlaskim.

Od 1989 poseł do Sejmu. Początkowo z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a następnie od 1990 roku przewodniczący Klubu Lewicy Demokratycznej. Był też kandydatem lewicy w pierwszych powszechnych wyborach prezydenckich, zajmując czwarte miejsce.

W 1992 roku znalazł się na liście sporządzonej przez ówczesnego szefa MSW Antoniego Macierewicza, na której umieszczono osoby, figurujących w archiwach resortu spraw wewnętrznych jako agenci Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Był wicepremierem i ministrem sprawiedliwości w rządzie Waldemara Pawlaka. Po zwycięstwie Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich w 1995 roku, zastąpił go na stanowisku przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

W lutym 1996 r. został szefem rządu i pełnił tę funkcję do listopada 1997 roku.

Od jesieni 2001 roku **Cimoszewicz** był szefem polskiej dyplomacji. Pełnił tę funkcję w rządzie Leszka Millera, a po jego dymisji w maju ubiegłego roku pozostał na tym stanowisku także w rządzie Marka Belki, m.in. ze względu na toczące się wówczas negocjacje w sprawie konstytucji UE.

Jako minister w rządzie Millera **Cimoszewicz** uczestniczył w ustalaniu ostatecznych warunków naszego członkostwa w UE podczas szczytu w Kopenhadze w grudniu 2002 roku. 16 kwietnia 2003 roku, na szczycie w Atenach, wraz z Millerem, podpisał Traktat Akcesyjny o przystąpieniu Polski do UE.

Żonaty, dwoje dzieci: córka Małgorzata i syn Tomasz. Najbardziej lubi spędzać czas z rodziną. W wolnych chwilach sięga po dobrą książkę, majsterkuje lub wędkuje. Lubi też długie spacery i myślistwo.

## Posłanie do Polaków w świecie

Szanowni Państwo.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, tak głęboko wpisane w polską tradycję. Zbliża się też Nowy Rok. Ten wyjątkowy okres wzmacnia poczucie naszej narodowej jedności, a równocześnie sprzyja ocenie wspólnych dokonań i zamierzeń.

Rok 2004 dobrze zapisał się w historii Polski. Po dziesięcioleciach zmagania o suwerenny i demokratyczny byt państwowy i po 15 latach trudnej transformacji, Polska dołączyła do rodziny państw Unii Europejskiej. Otwiera to przed naszym krajem niezwykle korzystne perspektywy dalszego rozwoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej. Od pięciu już lat Polska należy do Sojuszu Północnoatlantyckiego, będącego najtrwalszą w historii gwarancją bezpieczeństwa i pokoju. W mijającym roku Sojusz przyjął dużą grupę nowych członków, o co intensywnie zabiegaliśmy. Objęcie przez Polskę przewodnictwa Komitetu Ministrów Rady Europy, rozwinięcie *Inicjatywy Nowego Aktu Politycznej Narodów Zjednoczonych na XXI wiek*, prezydencja w Radzie Państw Morza Bałtyckiego, czy też aktywne i skuteczne zaangażowanie się w zażegnanie kryzysu wyborczego na Ukrainie, to inne przykłady naszych tegorocznych działań, które wydatnie wzmacniają prestiż międzynarodowy Rzeczypospolitej.

Ciesząc się z naszych osiągnięć doskonale pamiętam, że Polonia ma w nich swój udział. Przez dziesięciolecia świadczyła ona o prawie narodu polskiego do niezawisłości i demokratycznego rozwoju społecznego. Zabiegała o ratyfikowanie przez państwa członkowskie

protokołów akcesji Polski, Czech i Węgier do Paktu Północnoatlantyckiego. Wspierała polskie działania w okresie poprzedzającym przyjęcie naszego kraju do Unii Europejskiej. Polonia i Polacy za granicą, przez rzetelną pracę i autorytet posiadany wśród społeczeństw krajów zamieszkania, współ kształtują pozytywny wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Proszę Państwa o przyjęcie wyrazów wdzięczności za to wszystko, co czynicie dla dobra Polski.

Tak jak sukcesy Polonii i Polaków za granicą wzmacniają Polskę, tak poprawiają się kondycja i rosnące międzynarodowe znaczenie naszego kraju służą społecznościom polonijnym całego świata. Zacieśnijmy więc jeszcze bardziej istniejące kontakty i współpracę, gdyż korzyści z nich odnoszą wszyscy Polacy - żyjący w kraju i poza nim. Instrumentem naszego współdziałania jest *Rządowy Program współpracy z Polonią i Polakami za granicą*, którego realizację koordynuję. Dwa lata funkcjonowania Programu wyraźnie uświadomiły polskim instytucjom zaangażowanym w jego urzeczywistnianie zarówno nasze dokonania, jak i kierunki dalszych działań.

Niech nadchodzącym Świętom towarzyszy w Państwa domach radość i poczucie jedności we własnych rodzinach, jak i w naszej wspólnej, wielkiej rodzinie Rodaków znad Wisły i z całego świata. Niech Nowy Rok upływa w zdrowiu i przyniesie prawdziwe sukcesy, będące powodem osobistej satysfakcji i naszej wspólnej narodowej dumy.

**Włodzimierz Cimoszewicz**

## O terminie wyborów parlamentarnych

Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz zapowiedział, że jest gotów poddać 5 maja pod głosowanie uchwałę o skróceniu kadencji Sejmu. Jeżeli uchwała została przyjęta, otwierałoby to drogę do zarządzenia przyspieszonych wyborów, które mogłyby odbyć się 19 czerwca - powiedział dziennikarzom Cimoszewicz po wtorkowym spotkaniu z premierem Markiem Belką.

Szef rządu pytany o ewentualny czerwcowy termin wyborów zaznaczył, że «w tej chwili w ramach SLD odbywają się niełatwe dla środowiska SLD konsultacje». «My planujemy w ten sposób prace jak byśmy przewidywali zakończenie działania Sejmu wiosną» - podkreślił Belka.

Według premiera, prace rządu szczególnie te, które są związane z przygotowaniem projektów ustaw muszą być dokończone do połowy marca. «Po 15 marca kierowanie nowych projektów do parlamentu nie ma wielkiego sensu, z wyjątkiem jakiś absolutnie sytuacji nagłych, wyjątkowych» - powiedział.

Szef klubu Platformy Obywatelskiej Jan Rokita, pytany przez dziennikarzy o ewentualny termin wyborów 19 czerwca powiedział, że z punktu widzenia opozycji, im szybciej odbędą się wybory tym lepiej. «Najlepiej jutro» - dodał.

Rokita nie sądzi, aby możliwe było łączenie dnia wyborów i terminu wizyty Ojca Świętego w Polsce. «Jeśli SLD zdecydował się na wybory w momencie planowanej

wizyty Ojca Świętego, to wietrzyłbym w tym jakiś niecny podstęp» - dodał lider PO.

«Gdyby miało być tak, że celowo termin wyborów jest ogłoszony na czas wizyty Ojca Świętego, to zapewne potem się okaże, że one w tym terminie właśnie się nie mogą odbyć, czyli muszą odbyć się jesienią, a więc pan Belka i SLD muszą rządzić nami dalej» - tłumaczył szef klubu PO. Jak podał włoski dziennik «Corriere della Sera», papież miałby przyjechać do Polski w czerwcu. Rokita dodał, że wybory 19 czerwca, to z punktu widzenia Platformy «długi luty, marzec, kwiecień, maj i spory kawałek czerwca». A więc «5 miesięcy rządów złych i 5 miesięcy czasu straconego dla Polski, o 5 miesięcy za dużo» - dodał.

Termin wyborów parlamentarnych to jeden z najważniejszych punktów planu politycznego SLD, który ma przyjąć w środę Zarząd Krajowy tej partii. W środę zarząd przyjmie tylko wstępne stanowiska w tej sprawie.

«Na razie jest ono czytelne - czerwiec tego roku, ale ostateczną decyzję musi podjąć Rada Krajowa» - powiedział we wtorek PAP sekretarz generalny SLD Marek Dyduch PAP.

Zarząd Krajowy zaopiniuje termin wyborów parlamentarnych, którym będzie najprawdopodobniej 19 czerwca i przedstawi go Radzie Krajowej partii, która wyrazi, bądź nie, zgodę w tej sprawie.

**Serwis „Polska-Polacy” na podstawie PAP**



## Nowy szef polskiej dyplomacji

Nowym szefem polskiej dyplomacji został w środę 5 stycznia br. dotychczasowy sekretarz stanu w tym resorcie - Adam Daniel Rotfeld. Zastąpił na tym stanowisku Włodzimierza Cimoszewicza, który został marszałkiem Sejmu.

Do MSZ ściągnął Rotfelda właśnie minister Cimoszewicz. «W 2001 roku zwróciłem się z prośbą do prof. Rotfelda, który wówczas był dyrektorem Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem o to, by przeszedł do MSZ» - powiedział w środę dziennikarzom. - Nie byłem pewien, czy tak światowego formatu postać zdecyduje się na to. Byłem rad, że taką decyzję jednak podjął».

«To były trzy lata znakomitej współpracy. Prof. Rotfeld to wybitny człowiek, znakomity intelektualista i politolog, znawca stosunków międzynarodowych. Gwiazda» - dodał Cimoszewicz.

Bardzo dobrze ocenia Rotfelda również premier Marek Belka, który o nowym szefie MSZ mówi, że to znakomity dyplomata i świetny strateg.

Pragnący zachować anonimowość, od lat bliski współpracownik nowego ministra, tak charakteryzuje Rotfelda: «Bardzo towarzyski, otwarty na ludzi, ufny, ciepły facet. Lubi książki - ma ich furę - i czyta».

Adam Daniel Rotfeld urodził się 4 marca 1938 r. w Przemyslanach koło Lwowa.

W 1960 roku ukończył Wydział Dyplomatyczno-Konsularny Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie (z dyplomem magistra międzynarodowego prawa publicznego) i - w 1961 roku - Studium Dziennikarskie UW. Doktorat na Wydziale Prawa UJ uzyskał w 1969 roku; stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych - w 1990 roku, a tytuł profesora nauk humanistycznych - w 2001 roku.

Po studiach podjął pracę w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (PISM) w Warszawie - początkowo jako redaktor (1961-1968) a potem (1978-1989) jako pracownik

naukowy i kierownik w Zakładzie Bezpieczeństwa Europejskiego PISM. W roku 1973 uczestniczył w pracach II fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) i innych wielostronnych spotkaniach.

Od 1989 roku był kierownikiem projektu badawczego w Sztokholmskim Międzynarodowym Instytucie Badań nad Pokojem (SIPRI); w 1991 został wybrany na dyrektora tej placówki, a po upływie 5-letniej kadencji (w 1996 r.) powtórnie wybrany na następną kadencję przedłużoną do czerwca 2002 r. W 2000 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski powołał go w skład Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

W latach 1992-1993 był przedstawicielem przewodniczącego KBWE w sprawie politycznego rozwiązania konfliktu na Lewym Brzegu Dniestru (Republika Mołdowa). W czerwcu 2002 roku został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a rok później - sekretarzem stanu w tym resorcie.

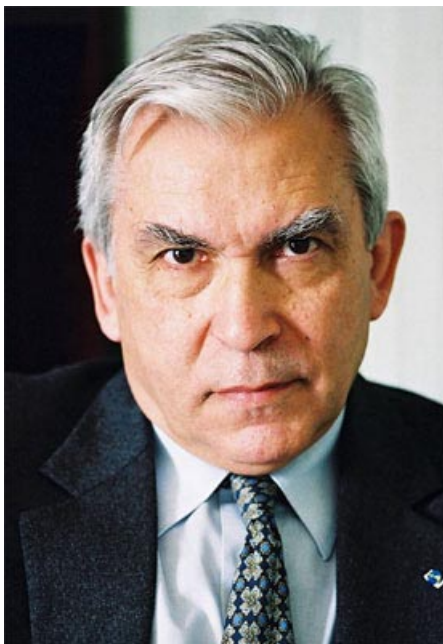
Na studiach - w latach 1962-1964 - przewodniczył Studenckiemu Stowarzyszeniu Przyjaciół ONZ w Polsce, a w 1965 był też wiceprzewodniczącym Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ. W tym samym roku wstąpił do PZPR.

W 1992 roku został członkiem Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych (IISS) w Londynie, w 1995 - członkiem Rady Naukowej Instytutu Badań nad Pokojem i Polityką Bezpieczeństwa przy Uniwersytecie Hamburgskim, a 1996 - członkiem Szwedzkiej Królewskiej Akademii Wiedzy Wojskowej.

Członek wielu towarzystw naukowych, rad redakcyjnych i komitetów doradczych. Opublikował ponad 20 monografii i prac zbiorowych oraz blisko 300 studiów i artykułów naukowych.

Jest żonaty, ma córkę - Alicję.

**Serwis „Polska-Polacy” na podstawie PAP**



## Radio Polonia na Ukrainie

Od 1 stycznia 2005, w miastach Ukrainy, w których są największe skupiska Polaków, nadawane są codziennie audycje w językach polskim i ukraińskim. Przygotowuje je zespół Radia Polonia - Program dla Zagranicy Polskiego Radia.

Jest on emitowany we Lwowie, Żytomierzu, Winnicy i Chmielnickim. Podpisana umowa ze stroną ukraińską pozwoliła stworzyć Radiu Polonia własną sieć nadawczą na falach UKF na Ukrainie. Oprócz tego, stacja nadaje półgodzinny program po ukraińsku w innych miastach Ukrainy, m.in. w Kijowie.

Emitowanie programu jest możliwe m.in. dzięki umowom z komercyjnymi i publicznymi rozgłościami

ukraińskimi. Audycje Radia Polonia są retransmitowane w pasmach lokalnych oraz na UKF - we Lwowie i falach średnich - w Doniecku.

Stacja nadaje informacje polityczne i gospodarcze dotyczące Polski. W programach wiele miejsca zajmuje problematyka stosunków polsko-ukraińskich m.in. w kwestiach gospodarczych dotyczących stosunków bilateralnych oraz projektów inwestycyjnych w Polsce i na Ukrainie.

Według informacji Działu Promocji i Marketingu Radia Polonia, liczba słuchaczy tej stacji na Ukrainie sięga teraz 5 mln osób.

**Serwis „Polska-Polacy” na podstawie PAP**

## Wiadomości z Polski

**ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI OBECNY NA ZAPRZYSIĘŻENIU PREZYDENTA UKRAINY** – Zwycięzca «pomarańczowej rewolucji» Wiktor Juszczenko oficjalnie objął urząd prezydenta Ukrainy. Przed wejściem na salę obrad parlamentu, W. Juszczenko zatrzymał się przed wystawionymi w holu buławą i sztandarem Bohdana Chmielnickiego. Buławę wypożyczyło Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. «To zwycięstwo całego narodu» - powiedział, po zaprzysiężeniu w parlamencie do półmilionowego tłumu na Placu Niepodległości w Kijowie. Do Kijowa zjechały na ceremonię 64 delegacje z całego świata. Najgorętszymi brawami w parlamencie przywitano m.in. Aleksandra Kwaśniewskiego.

Prezydent Ukrainy, Wiktor Juszczenko, ma wszelkie szanse, aby entuzjazm, który był przez tyle tygodni obecny w Kijowie i na całej Ukrainie, wykorzystać dla pożytku rozwoju gospodarczego i demokracji - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski. „W tej chwili Ukraińcy stają

się narodem świadomym swoich celów. Także wyzwania przed Juszczenką jest bardzo dużo, a dodatkowo oczekiwania są ogromne. Ale ja ufam, że on sobie da radę» - powiedział polski prezydent.

Ukraińska telewizja «5. kanał» eksponowała jego ocenę, że realna jest perspektywa wstąpienia Ukrainy do UE w perspektywie 10 lat.

**PARTNERSTWO REGIONALNE O WSPARCIU DLA UKRAINY** - Wspólne wsparcie procesu reform zachodzących na Ukrainie było jednym z tematów spotkania w Warszawie przedstawicieli sześciu państw współpracujących w ramach Partnerstwa Regionalnego. W spotkaniu udział wzięli ministrowie spraw zagranicznych Polski, Austrii, Węgier, Słowenii oraz wiceszefowie resortów dyplomacji Czech i Słowacji. Zgodnie wyrazili oni opinię, że należy wesprzeć Ukrainę w takich m.in. sprawach jak rozwój gospodarki rynkowej, uzyskanie członkostwa w Światowej Organizacji Handlu (WTO) czy w staraniach o liberalizację reżimu wizowego.

**LEGENDARNY KURIER Z WARSZAWY NIE ŻYJE** - Jan Nowak-Jeziorski, żołnierz Armii Krajowej, legendarny «kurier z Warszawy», wieloletni dyrektor sekcji polskiej Radia Wolna Europa, dziennikarz, wielki polski patriota - nie żyje.

Zmarł w nocy z czwartku na piątek 21 stycznia 2005 r. w Warszawie. „Swego życia nie zamieniłbym na żadne inne» - powiedział w jednym z ostatnich wywiadów. A bogactwem życiorysu mógłby obdzielić kilka osób. Kampania wrześniowa, działalność konspiracyjna w AK, kurierskie wyprawy na zachód, Powstanie Warszawskie, BBC, Radio Wolna Europa, Kongres Polonii Amerykańskiej - wszystkie te etapy życia Nowaka-Jeziorskiego wypełnione były działaniami na rzecz Polski. «Wielki Polak», «wybitny patriota», «książe II RP», «autorytet moralny» - mówią o zmarłym przyjaciele, politycy, przedstawiciele duchowieństwa, publicyści. Pamięć zmarłego uczcił w piątek minutą ciszy Sejm.

## KRÓTKO:

◆ W warszawskim Teatrze Narodowym, tygodnik «Polityka» wręczył swoje wyróżnienia kulturalne, czyli Pasporty. Przyznano je w sześciu kategoriach. Pisarz i performer Sławomir Shuty zwyciężył w kategorii literackiej. Zadebiutował tomem opowiadań «Nowy wspaniały smak» (1999). Reżyser i scenarzysta Wojciech Smarzowski został uhonorowany w kategorii filmowej za obraz «Wesele». W kategorii teatralnej nagrodzono reżysera Pawła Szkotaka, założyciela i dyrektora poznańskiego Teatru Biuro Podróży, specjalizującego się w widowiskach ulicznych. W kategorii muzycznej doceniono kompozytorkę i śpiewaczkę Agatę Zubel. Za «fantazję i konsekwencję artystyczną» Pasport «Polityki» w dziedzinie plastyki otrzymał Cezary Bodzianowski. W ostatniej kategorii - rock-pop-estrada - zwyciężył pianista i kompozytor Leszek Możdżer, doceniony za «wybitny zmysł interpretatorski i wyobraźnię muzyczną». Z kolei do Wojciecha Trzczińskiego, twórcy około

300 piosenek, utworów instrumentalnych i muzyki filmowej i teatralnej, powędrował tegoroczny Laur «Polityki», przyznawany przez redakcję szczególnie wyróżniającym się animatorom kultury.

◆ Podczas posiedzenia zarząd TVP powołał nową- jednostkę telewizji publicznej - zapowiadany od wielu miesięcy kanał tematyczny TVP Kultura. Jego uruchomienie planowane jest na kwiecień br. W ofercie programowej TVP Kultura będzie film, teatr, muzyka, literatura, będą też m.in.: dziennik i tygodnik kulturalny, debaty. Kanał będzie też prezentował wiele materiałów pochodzących ze zbiorów archiwalnych TVP. Dyrektorem kanału został Jacek Weksler.

◆ Polski kompozytor Jan Kaczmarek został nominowany do nagród Brytyjskiej Akademii Sztuki Filmowej i Telewizyjnej (BAFTA) za muzykę do filmu «Marzyciel». Laureatów nagród BAFTA poznamy 12 lutego. Polski muzyk konkuruje o na-

grode z pozostałymi nominowanymi - Howardem Shore'em («Aviator»), Bruno Coulaisem («Pan od muzyki»), Gustavo Santaolallą («Dzienniki motocyklowe») i Craigiem Armstrongiem («Ray»).

◆ W Warszawie po raz 15. wręczono Oskary Polskiego Biznesu. Nagrody przyznał w Warszawie Polski Klub Biznesu. Prezes Klubu Ryszard Konwerski przywołując słowa jednego z pierwszych honorowych laureatów Oskarów Polskiego Biznesu, Jerzego Giedroycia zwrócił uwagę na szanse, jakie otwierają się przed Polską w handlu ze Wschodem. Honorowego Oskara Polskiego Biznesu otrzymał Prymas Polski, kardynał Józef Glemp za «osobiste, wieloletnie wspieranie przemian gospodarczych w Polsce i szczególną troskę o moralność i etykę w biznesie». Honorowy tytuł «Ambasadora Polskiego Biznesu» otrzymał Stanisław Ciosek za «wieloletnią pracę nad rozwojem współpracy gospodarczej z rynkami wschodnimi.»

# Polonia angielska się rozrasta

Z Janem Mokrzyckim, prezesem Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii rozmawia Leszek Wątróbski.

„Głos Ludu”, Czeski Cieszyn, 13 listopada 2004 s. 3, 7.



Dr Jan Mokrzycki — prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii z wzorem polskiej karty płatniczej emitowanej od niedawna w Wielkiej Brytanii

## Od maja br. czyli od wejścia Polski do Unii Europejskiej Polonia angielska rośnie w liczbę... Czy także w jakość?

Z pewnością zwiększa się liczebnie, jakościowo częściowo też. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że do Anglii przyjeżdża także spora ilość polskiej inteligencji, przeważnie na kontrakty, co w przyszłości niewątpliwie wzmocni nasze środowisko polonijne.

Na dziś oni są jeszcze zajęci poszukiwaniem swojego miejsca w nowym środowisku oraz zarabianiem na chleb. Są jednak i tacy, którzy już nawet dziś włączają się bezpośrednio do pracy społecznej w naszym środowisku.

## Czy można mówić o jakiejś szacunkowej liczbie nowej Polonii?

Podanie jakiegokolwiek liczby z naszej strony byłoby tylko zgadywaniem. W Wielkiej Brytanii nie prowadzi się takich statystyk. Człowiek z paszportem unijnym wjeżdża do Anglii i nigdzie nie jest rejestrowany.

Jedyna liczba, na której możemy polegać, to ilość ludzi, którzy przyjechali do Anglii z Polski autobusem. Na tej podstawie uważamy, że od 1 maja br. przyjechało do nas i zostało około 20 tysięcy nowych rodaków. W rzeczywistości może ich być mniej albo więcej.

## Może więc inaczej. Czy zauważalne jest zwiększenie liczby rodaków odwiedzających Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie, w którym koncentruje się życie Polonii angielskiej?

Bezwarunkowo tak. Ale nie tylko w POSK-u, ale również przy zna-

nej „ścianie płaczu» znajdującej się w naszym bliskim sąsiedztwie. Tam, niestety, chodnik jest ciągle przepełniony poszukującymi pracy.

## Jak ludzie ci odbierani są w Anglii?

Zdecydowana większość przybywających do Anglii Polaków, moim zdaniem dużo ponad 90 procent, miała już wcześniej, nagrąną pracę lub ją sama sobie znalazła, mając wystarczającą znajomość języka angielskiego. Natomiast ci, którzy wcale języka angielskiego nie znają, będą musieli mieć bardzo dużo szczęścia, aby w jakikolwiek sposób mogli się tu urządzić. Nasz problem na dziś polega na tym, że mamy Polaków śpiących na ulicach, w parkach czy na dworcu Victoria. Takich właśnie ludzi spotykamy nawet w sąsiadującym z nami parku. Ich sytuacja jest naprawdę trudna. Oni nie znają angielskiego. Jak więc pracodawca może się z nimi porozumieć?

## Czy Polacy spod pobliskiej „ściany płaczu» lub parku zaglądadają czasem do POSK-u?

Zaglądadają tu, aby coś zjeść, jeśli mają oczywiście pieniądze. Wielu z nich jest już niestety zupełnie wypranych z jakichkolwiek funduszy i żyją praktycznie z dnia na dzień.

## Jak można im pomóc? Jak robi to Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, któremu Pan przewodniczy?

Mamy specjalne strony internetowe oraz infolinię, poprzez którą udzielamy rad i wskazówek zainteresowanym. Wydaliśmy dwie specjalne ulotki, a trzecia jest w przygotowaniu. Blisko współpracujemy ponadto z 2 angielskimi towarzystwami charytatywnymi - takimi jak np. Armia Zbawienia, gdzie raz w tygodniu mamy wieczór polski, na którym nasi wolontariusze służą jako tłumacze. Jest to działalność potrzebna. Ludzie mogą tam przyjść, posiedzieć w ciepłym miejscu, wreszcie umyć się i otrzymać: rzeczywiste, wiarygodne rady. Niestety w tym wszystkim jest, że powstają również firmy, na tydzień albo dwa, które chcą naciągnąć szukających pracy Polaków. Najbardziej przykre w tym wszystkim jest, kiedy sami Polacy oszukują Polaków.

## Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, poza spr-

wami związanymi z nową falą emigracyjną, prowadzi również na co dzień działalność statutową...

...niezależnie od potrzeb doraźnych. Nadal prowadzimy przecież naszą codzienną pracę, czyli podtrzymywanie polskości w Wielkiej Brytanii. Na to zawsze musi być czas. To jest przecież nasze najważniejsze zadanie statutowe i wielka potrzeba czasu. Tradycyjnie organizujemy akademię listopadową czy doroczny polski festiwal. W tej chwili kończymy pracę nad kolejnym „Informatorem Polskim 2005/2006”. To jest nasze największe finansowe przedsięwzięcie. Koszty z tym związane są ogromne, a pokrywamy je wyłącznie z ogłoszeń, które tam zamieszczamy. A jest to wydawnictwo konieczne dla każdego Polaka zamieszkałego w Wielkiej Brytanii. Są tam przecież wszystkie adresy i telefony, wszystkich polskich instytucji i organizacji na wyspach.

W nowym „Informatorze Polskim», który się ukaże w końcu bieżącego roku, będą liczne uaktualnienia i nowe firmy. Tak zwane „białe strony» z polonicami będą również zawierały aktualne informacje dla nowoprzybyłych z kraju: gdzie pójść, z kim się skontaktować, jak załatwić pozwolenie na pracę, itd.

Obecnie walczymy też z wzmiankami prasowymi o polskich obozach koncentracyjnych z czasów II wojny światowej. Wygląda na to, że nasza walka będzie wreszcie skuteczna. Udało mi się bowiem uzyskać zapewnienie ze strony BBC, że więcej takich wzmianek w eterze już nie będzie. Obozy koncentracyjne w czasie II wojny światowej w Polsce były dziełem niemieckim. Mam już pismo od kierownictwa BBC, że odpowiednia informacja na ten temat wysłana została do wszystkich redaktorów odpowiedzialnych, którzy mają zakazać mówienia o polskich obozach koncentracyjnych. To przecież były niemieckie obozy koncentracyjne w okupowanej Polsce.

## Czym Jeszcze zajmowało się Zjednoczenie w minionych miesiącach?

Niewątpliwie wspomnieć trzeba o lipcowym VI Festiwalu Polskim, który w tym roku, po raz pierwszy, odbył się w Ośrodku Polskiego Stowarzyszenia w Slough pod Londynem. Stare miejsce stało się zbyt ciasne.

Celebrowaliśmy też bardzo uroczyste wejście Polski do Unii Europejskiej. W niedzielę 2 maja w Victoria Rooms na ratuszu dzielnicy Ealing nasze Zjednoczenie zorganizowało

uroczysty recital chopinowski w wykonaniu znakomitej pianistki polskiej Ewy Osińskiej. Na nasze święto zaprosiliśmy ambasadorów państw wchodzących do UE. Było też zaproszonych wielu brytyjskich VIP-ów.

Następnego dnia nasza «Karlo-linka» tańczyła w Covent Garden, w samym centrum Londynu. Angolicy zatrzymywali się na ulicy z otwartymi ustami i bili gorące brawa. Impreza się udała. Brytyjczycy wiedzieli, że Polska jest tym największym krajem wstępującym do Unii. Wszyscy, od polityków poczynawszy - do szarego człowieka na ulicy podchodzą do tego w Anglii pozytywnie.

Ja sam też widzę ogromną zmianę. Jeżdżę codziennie 200-300 km po brytyjskich autostradach. Dawniej widziało się u nas 1, 2 albo 3 ciężarówki polskie tygodniowo, tak teraz widzę ich 5-6 dziennie. Handel z Polską zwiększył się bardzo szybko.

#### **Jak zmienia się dziś obraz Polski w Anglii? Czy nocujący na Victorii Polacy nie psują go zbyt?**

Jeszcze nie. Istnieje jednak obawa, że jeśli to potrwa dłużej, to rzeczywiście stosunki mogą się zepsuć. Na szczęście, na ogół, ludzie w Anglii rozumieją, że Polacy przyjeżdżają tu i nie chcą zebrać lecz pracować. Angolicy rozumieją też, że szukający pracy spotkali się z pewnymi trudnościami. Specjalnie też, właśnie dla nich, przetłumaczyliśmy na polski odpowiednią ulotkę.

#### **Czy Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii przeżywa obecnie nowy renesans? Ile organizacji polskich należy dziś do Zjednoczenia?**

Fikcyjnie około stu. Tych natomiast, które naprawdę działają jest około sześćdziesięciu. Tak więc to nie jest wcale źle. Od czasu też do czasu pojawiają się nowe polskie organizacje. Także aktywność w naszych organizacjach w miarę potrzeb wzrasta, a potem opada - jak potrzeba się kończy. Na dziś zdecydowanie aktywniejsze są organizacje w terenie, gdzie przybywają nowi Polacy. Zawsze aktywne są też ośrodki parafialne, z którymi ściśle współpracujemy. Kolejnym wreszcie dobrym zjawiskiem jest fakt, że nasze organizacje polonijne zaczynają się wreszcie odmladzać.

#### **Organizacjom polonijnym w Wielkiej Brytanii „grozi», więc renesans jakościowy i ilościowy. I tego właśnie Panu Prezesowi, dziękując za rozmowę, życzę.**

## **Mówią, że rok 2005 będzie lepszy**

Weszliśmy w kolejny, nowy rok. 1 stycznia to czas na podsumowania i snucie pozytywnych wizji na kolejne 365 dni. To także czas na głębszą refleksję nad samym sobą - co się udało a czego nie udało się osiągnąć, czy można to było zrobić lepiej.

Mijający rok był obfity w wydarzenia, szczególnie te, które dotyczą bezpośrednio nas - Polaków.

Przede wszystkim ziściła się wizja uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej, wielkim organizmie polityczno-gospodarczym, który z blisko 400 milionami obywateli niesie wielką perspektywę rozwoju. Polacy w licznych ankietach fakt wejścia Polski do Unii i podpisania Traktatu Konstytucyjnego sytuują jako najważniejsze wydarzenie roku. Patrząc z perspektywy historycznej, nasza decyzja dotycząca Unii Europejskiej ma rangę zawarcia w 1569 roku Unii Lubelskiej tworzącej Rzeczypospolitą Obojga Narodów. Niesie ona za sobą skutki dziś jeszcze niemożliwe do wyliczenia, niemniej ważny był pierwszy krok - znalezienie się w gronie państw o rozwiniętej demokracji i bardzo wysokim standardzie technologicznym. Istotną sprawą jest poziom życia ludzi, trzeba nam będzie wielu lat, aby dogonić europejską czołówkę. Mamy jednak kogo gonić.

Skutki wewnętrznych przemian, jakie za sobą niesie nasze znalezienie się w UE są na dziś niewyobrażalne, rozumiemy kierunki zmian, ale jak będzie wyglądało społeczeństwo, stosunki społeczne i ekonomiczne, poziom życia czy struktury demokratycznego państwa za na przykład 25 lat nie wiemy. Czy Unia będzie dalej porozumieniem państw, czy przyjmie ostatecznie strukturę federacyjną, czy Polak będzie bardziej Europejczykiem niż Polakiem trudno jest powiedzieć. Wiele zależy od nas i wszystko w tym obszarze jest przed nami.

Faktem jest, że zostanie przeorana nasza świadomość, musimy na nowo zdefiniować pojęcia patriotyzmu, narodu, państwa. Musimy powiedzieć sobie, jak rozumiemy w tych nowych warunkach pojęcie Ojczyzny, a więc tego, co łączyło i łączy do dziś wszystkich Polaków rozsianych po świecie.

Polska jest dziś inna, niż przed rokiem. Dyskusje na temat uczestnictwa

w Unii podzieliły kraj na dwie nierówne części, ubywa euroceptyków, niemniej jednak są. Rzutuje ten stan na podziały w kraju, szczególnie ważne przed wyborami. W roku 2005 będziemy mieli wybory parlamentarne (termin ich nie jest jeszcze określony), wybory prezydenckie (jesienią) oraz referendum konstytucyjne (jesienią).

Dziś trwają poważne rozmowy i przymiarki do wyborów parlamentarnych. Rządząca koalicja centrolewicowa, najpierw SLD-PSL-UP, później SLD-UP traci szanse wyborcze na powtórzenie dobrego wyniku dającego możliwości sformowania rządu. Wiele można spodziewać się po Platformie Obywatelskiej, która ma dobre wyniki w sondażach a czas pokaże, czy ma też zdolność sformowania nowej rządzącej koalicji.

Niepokoić mogą pojawiające się sygnały w wypowiedziach niektórych polityków, będące przedłużeniem działań kolejnych komisji śledczych, na temat rozliczenia „do dna” starych układów. I nie chodzi tutaj o potrzebę rozliczeń, ale o sugerowaną chęć zniesienia z powierzchni jednej ze znaczących części sceny politycznej przez inne. To po prostu może zagrażać demokracji jako takiej.

Wybory, szczególnie parlamentarne, będą ważne również i z innego punktu widzenia. Przez prawie 15 lat od „okrągłego stołu” dominowała w polskim myśleniu o zasadach reformowania kraju opcja liberalna, a więc dominacja własności prywatnej nad jej innymi formami, przysłowiowa „wędka zamiast ryby” i inne zasady. Doprowadziło to do znaczącego rozwarstwienia społecznego, ogromnego bezrobocia i utraty szans przez ponad połowę społeczeństwa. Wybór właściwej drogi dalszego rozwoju, a więc wybór ugrupowania, które w perspektywie najbliższych 4 lat zapewni rozwiązanie podstawowych problemów Polaków będzie sprawą najważniejszą.

Przy okazji składania życzeń noworocznych Polacy gremialnie prognozowali, że rok 2005 będzie dobry, że są szanse na spełnienie wielu marzeń. My też w to wierzymy. Wszystkiego najlepszego.

**Andrzej Ziemiński**  
**Serwis „Polska-Polacy”**

Warszawa 1 stycznia 2005 roku

## Wywiad

## Przebudzenie Ukrainy

**Rozmowa z WIKTOREM JUSZCZENKĄ,  
prezydentem elektem Ukrainy**

*Tygodnik «Wprost», Nr 1153 (09 stycznia 2005)*

**«Wprost»: Powiedział pan, że Ukraina od 15 lat jest niepodległa, a teraz stała się też wolna. Co oznacza ta wolność dla Ukrainy?**

Kiedy nam zarzucano, że na placu Niepodległości zgromadziło się pół miliona ludzi, odpowiadałem: «Nie wyobrażam sobie polityka, który byłby w stanie kupić nastroje ludzi, a tym bardziej ich szczerłość i entuzjazm». Ludzie na majdanie uświadomili wszystkim, że to oni, obywatele, stoją wyżej od władzy. To nie społeczeństwo ma służyć władzy, ale władza społeczeństwu. Ci ludzie pokojowo przejęli władzę. A odchodząca ekipa oczywiście nie jest ich godna.

W szczerych oczach ludzi na majdanie zobaczyłem odpowiedzialność. Oni całkowicie świadomie dokonali wyboru i mogą go bronić. Doskonale wiedzą, po co przyszli na majdan. Nikt ich nie zmuszał, zrobili to dla własnej przyszłości, dla swoich dzieci, dla dobrobytu, dla demokracji.

**Jakimi najbliższymi poczynaniami przekona pan ludzi, że mieli po co marznąć?**

Podobnie jak na przełomie lat 2000-2001 będę chciał zapewnić społeczeństwu lepsze warunki życia. Zamierzam zebrać w rządzie grupę uczciwych i kompetentnych polityków, którzy nie będą kradli, którzy szanują swój naród. Niby to mało, ale w realiach Ukrainy roku 2004 to naprawdę dużo. Jeśli taki rząd się utrzyma, to jako prezydent gwarantuję, że w ciągu 365 dni każdy obywatel odczuje poprawę. Już teraz kończymy przy pomocy polskich kolegów opracowywanie strategii gospodarczej dla Ukrainy. To pakiet reform poszczególnych sektorów. Jednym z pierwszych dokumentów, które przygotowujemy, będzie plan integracji europejskiej. W 2005 r. zamierzamy przedstawić plan reform

społecznych, bo obok inicjatyw gospodarczych zależy nam na zapewnieniu społeczeństwu osłony socjalnej. Jestem przekonany, że Ukraina - zwłaszcza ta wschodnia -



Wiktor Juszczenko, Marek Król i Jerzy Marek Nowakowski

© M. Stelmach

przebudzi się i powstanie tu najbardziej nowoczesny i prężnie działający rynek w tej części Europy.

**Czy Ukraina ma teraz bliżej na Wschód czy na Zachód? I jakie miejsce zajmuje w panu myśleniu Polska?**

Nie mam większych problemów z oceną roli Polski, ponieważ od początku wasz kraj i prezydent Kwaśniewski wspierali demokrację na Ukrainie i szanowali wybór naszego narodu. Nie chodziło o poparcie udzielane konkretnej osobie czy partii, ale o popieranie demokratycznych zasad. Nie chcę mieszkać w kraju kierowanym przez kryminalno-mafijne układy, gdzie nie ma niezależnych sądów, gdzie istnieje potężna szara strefa gospodarcza, która wywiera wpływ na politykę. Z tego właśnie powodu bardzo wysoko cenimy wszelkie wysiłki, które były podejmowane na przełomie listopada i grudnia, szczególnie przez prezydenta Kwaśniewskiego. A jeżeli chodzi o kierunek, w jakim zmierza Ukraina, to nie muszę i nie chcę nikomu udowadniać, że ten kraj zawsze należał do środkowej Europy, a ja jestem Europejczykiem. Zarówno mój naród, jak i ja pod

każdym względem jesteśmy europejscy, nasze wartości, aspiracje, światopogląd wypływają z europejskiej tradycji. Dlatego strategią mojego rządu będzie integracja europejska. Zmierzamy do Europy nie dlatego, że to jest modne, lecz ze względu na to, że Europa ma lepsze standardy - systemu demokratycznego, polityki społecznej i gospodarczej. Człowiek ze swej natury wybiera to, co dla niego lepsze. To, co daje Europa człowiekowi, to system wartości. Z drugiej strony graniczymy z Rosją, która jest naszym sąsiadem, a z sąsiadami trzeba dobrze żyć. Europie nie są potrzebne nowe problemy. Dlatego idąc do Europy, Ukraina powinna mieć bezkonfliktowe kontakty z sąsiadami.

**Był pan nieuczciwie traktowany przez media. Czy w przyszłości wolno będzie krytykować prezydenta Juszczenkę?**

Nie jestem człowiekiem z prowincji, z marginesu i do krytyki odnoszę się tak samo jak państwo, polski prezydent i każdy obywatel. Krytyka jest jednym z bodźców do doskonalenia się. Ale krytyka jest też jednym ze sposobów walki politycznej. Chciałbym być obiektem takiej krytyki, która nie podcina skrzydeł, a - odwrotnie - pozwala im się rozwinąć. Chcę krytyki, która powoduje, że chce się być lepszym, doskonalszym. Takiej krytyki życzę i sobie, i innym.

**Prof. Richard Pipes powiedział, że większość problemów Rosji bierze się z tego, że nie ma wolności, bo nie ma własności. Czy Ukraińcy staną się właścicielami ziemi i firm i dzięki temu zyskają gwarancję wolności?**

Zacznę od tego, że w 2000 r. mój rząd przygotował wstępny plan prywatyzacji ziemi. Uważaliśmy, że własność jest jednym z głównych elementów niezależności socjalnej ludzi. Przez lata komunizmu ktoś taki jak właściciel przestał istnieć. To zbyt skomplikowany i długotrwały proces, bym mógł go teraz przeanalizować.

W ciągu 14 lat około 7 mln rolników stało się właścicielami swoich gruntów. Mój rząd będzie zawsze stał po stronie prawa i będzie brał w obronę tych ludzi.

### Jak pana zmieniła «pomarańczowa rewolucja» jako polityka i człowieka?

W ciągu 17 dni «pomarańczowej rewolucji» to, co wydawało się wiecznotrwałe i nienaruszalne, gdzieś zniknęło. Cała struktura władzy Kuczmy rozplywa się w powietrzu, notable znikają, ukrywają się, niektórzy usiłują popełnić samobójstwo. 22 listopada na plac Niepodległości wyszło 200 tys. ludzi, którzy zdecydowanie powiedzieli Kuczmi, że nie chcą już tak daleko żyć. Te słowa usłyszał nie tylko rząd, dotarły one też do dziesiątków milionów Ukraińców. Każdy z nich uwierzył, że coś się może zmienić, że każdy z osobna może być niezależny i wolny. Dziesiątki innych placów na całej Ukrainie wypełniły się takimi tłumami. Jestem przekonany, że w tych dniach zdemonstraliśmy i jedność narodową, i to, że przyszło nam żyć w czasach, kiedy każdy obywatel może być wolny i odważny. Udowadniamy, że społeczeństwo jest moralne. A ta moralność różni się od pseudoetyki, którą kierowała się poprzednia władza. To przesłanie usłyszał cały świat. Reszta świata zaczęła odszukiwać na mapie Ukrainę, wielu ze zdumieniem odkryło, że ze swoimi 47 mln obywateli to jeden z większych i ludniejszych krajów europejskich. Że to kraj już demokratyczny, zamieszany przez niepodległy naród. Wszystkiego tego dokonała wiara, przekonanie, że zwyciężymy. Chciałbym, żeby każdy, kto opuszczał plac, był silniejszy niż przedtem, by wiara nas nigdy nie opuszczała, bo to ona daje siłę. By tych 17 dni nie poszło na marne. Ważne, że na placu nie przelano ani jednej kropli krwi. Cały proces rodzący się na ulicy odbył się w majestacie prawa, bez naruszania konstytucji. Dlatego jestem bardzo szczęśliwy, że dane mi było przeżyć tych 17 dni.

Rozmawiali

**Marek Król i Jerzy Marek Nowakowski** (Kijów)

Współpraca: **Wiktor Bater** (TVN) i **Juliusz Urbanowicz**

## Auschwitz nie można zapomnieć

2005-01-27 14:27

Nie można zapomnieć o jednej z największych zbrodni w historii ludzkości, jaka dokonała się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, nie można dopuścić, by takie zło kiedykolwiek się powtórzyło - apelowali uczestnicy czwartkowego Forum «Pozwólcie żyć narodowi mojemu» w Krakowie.

Hasłem spotkania było błaganie biblijnej królowej Estery, która uratowała Żydów przed pogromem. Forum, zorganizowane przez ministerstwo kultury RP i Europejski Kongres Żydów, było częścią obchodów 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

W krakowskim Teatrze im. Słowackiego zebrało się kilkuset gości, w tym byli więźniowie Auschwitz-Birkenau, b. żołnierze Armii Czerwonej, którzy wyzwolili obóz, przywódcy wielu państw świata, młodzież, uczeni, intelektualiści i artyści.

Ponad 90-letni dziś b. major Armii Czerwonej Anatolij Szapiro, dowodzący w styczniu 1945 r. wyzwoleniem obozu,



*Aleksander Kwasniewski (P)  
i prezydent Izraela Mosze Kacaw (L)*

nie mógł przybyć osobiście do Krakowa, ale w wyemitowanym wystąpieniu zwrócił się do wszystkich ludzi, by nie dopuścili nigdy do powtórzenia takiego zła, jakie miało miejsce w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. «My, którzy oswobodziliśmy ten obóz, zwracamy się do wszystkich: to nie może się nigdy i nigdzie powtórzyć - apelował Szapiro.

«Tak, jak z powierzchni ziemi nigdy nie znikną ślady krwi, tak i nasza wdzięczność będzie wieczna» - tymi słowami przewodniczący Rady Dyrek-



torów Europejskiego Kongresu Żydów, Mosze Kantor, dziękował za wyzwolenie obozu.

Obóz Auschwitz-Birkenau «zrodziła nienawiść, okrucieństwo i pogarda dla człowieka» - powiedział prezydent Polski Aleksander Kwasniewski. Przypomniał, że to w tym obozie «w imię obłąkanej ideologii ludzie ludziom zgotowali najstraszliwszy los, tu zamierzano ostatecznie unicestwić naród żydowski, Romów, mordowano Polaków i więźniów niemal z całej Europy».

«Musimy pamiętać tę lekcję z przeszłości» - wzywał Kwasniewski. «Niepojęte dzieło człowieka, hitlerowski obóz zagłady Auschwitz-Birkenau, pozostanie na zawsze symbolem ludzkiego cierpienia, ale mamy nadzieję, wierzymy w to, że także - symbolem siły ludzkiego ducha». Nie zapomnimy i sprawimy, że także następne pokolenia nie zapomną - zapewnił polski prezydent.

O konieczności chronienia pamięci o holokauście mówił także prezydent Izraela Mosze Kacaw. Jeśli w każdym pokoleniu ta pamięć nie będzie chroniona - przestrzegął - holokaust może się powtórzyć.

Prezydent Izraela powiedział, że choć na zawsze przetrwa pamięć o walce aliantów przeciw hitlerowskim Niemcom, to alianci «niczego nie zrobili, żeby zahamować zagładę» Żydów. «Alianci wiedzieli o mordzie Żydów europejskich i niestety nie wystąpili z żadną inicjatywą, by to powstrzymać. Można było ratować setki tysięcy Żydów od komór gazowych» - oświadczył Mosze Kacaw.

Przypomniał, że mord Żydów trwał też wtedy, gdy wiadomo było, iż alianci zwyciężają, a Niemcy wiedzieli, że przegrywają i spieszyli się, by wymordować Żydów. Według niego, gdyby

alianci zbombardowali obóz Auschwitz-Birkenau i linie kolejowe do niego prowadzące, mogło to powstrzymać kontynuację mordu.

«Po 60 latach po holokauście trudno nam zrozumieć, że w XX wieku



*Oświęcim, 27.01.2005 r. Obchody 60 rocznicy wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.*

*Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski (g) i prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko (d) stawiją zapalone znicze przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Obozu podczas uroczystości na terenie Auschwitz-Birkenau. PAP*

świat milczał wobec likwidacji narodu żydowskiego» - powiedział Kacaw. Zaznaczył, że państwo Izrael pamięta o tysiącletniej obecności Żydów w Europie. «Ale nie możemy zapomnieć gorzkiego końca europejskiego żydostwa» - dodał.

Prezydent Izraela podkreślił, że «z tego przekłętą miejsca Auschwitz-Birkenau może zrodzić się lepsza przyszłość». «Auschwitz musi się znaleźć w zbiorowej pamięci nowej Europy, która pogodziła historycznych wrogów» - dodał Kacaw.

Obozy koncentracyjne były miejscem, w którym człowiek popełnił jedną

z najstraszliwszych zbrodni, jakie można sobie wyobrazić, ale były również miejscem «ogromnego człowieczeństwa i heroizmu» więźniów - podkreślił wiceprezydent USA Dick Cheney.

Również on zaznaczył, że choć holokaust «trwał w określonym okresie historycznym, to nie jest odizolowanym wydarzeniem». Cheney podkreślił, że tragedia obozów koncentracyjnych przypomina, iż «antysemityzm zaczyna się na słowach, ale na słowach się nie kończy». «Musimy przeciwstawiać się nietolerancji i nienawiści, zanim przerodzą się w popełniane okrucieństwa» - powiedział wiceprezydent USA.

Gwarantuję, iż na Ukrainie nie będzie miejsca dla antysemityzmu, ksenofobii bądź waśni narodowościowych - oświadczył prezydent Wiktor Juszczenko, który podkreślił, że obóz Auschwitz-Birkenau jest dla niego i jego rodziny miejscem szczególnym, świętym, gdyż do tego miejsca trafił jego ojciec, któremu przydzielono numer 11367.

O tym, że tragedia Auschwitz jest wielkim ostrzeżeniem dla ludzkości na wszystkie przyszłe wieki, mówił prezydent

Rosji Władimir Putin, który w czwartek przyleciał do Krakowa i dotarł do Teatru im. Słowackiego już w trakcie trwania uroczystości. W jego ocenie, dzisiaj, po 60 latach od wyzwolenia obozu, holokaust postrzegany jest nie tylko jako tragedia narodowa Żydów, ale jako ogólnoludzka katastrofa.

«Jesteśmy zobowiązani ogłosić jednym głosem obecnemu i przyszłym pokoleniom: nikt nie może i nie ma prawa być obojętnym wobec antysemityzmu, nacjonalizmu, ksenofobii rasowej i religijnej nietolerancji» - powiedział Putin.

Rosyjski prezydent podkreślił też,

że «współczesna cywilizacja znajduje się w obliczu nie mniejszego zagrożenia». «Mam na myśli terrorystów w czarnych mundurach» - dodał.

Putin podkreślił rolę żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wyzwolili obóz. Jak powiedział «na zawsze wygasili oni piece Oświęcimia i Birkenau, Majdanka i Treblinka, wyzwolili przed pełnym zniszczeniem Kraków».

Trzej żołnierze, którzy wyzwolili Auschwitz-Birkenau: Jakow Winniczenko, Nikołaj Czertkow oraz Gienri Koptiew-Gomołow zostali odznaczeni podczas uroczystości przez prezydenta Kwaśniewskiego wysokimi polskimi odznaczeniami państwowymi. Odznaczenia przyznano też dwóm żołnierzom nieobecny na uroczystości: Anatolijowi Szapiro i Iwanowi Martinuszkinowi. Żołnierzy tych po zakończeniu Forum odznaczył rosyjskim jubileuszowym Medalem z okazji 60-lecia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej prezydent Putin.

O przechowanie pamięci i zwalczanie nienawiści zaapelował do przywódców państw oraz do młodzieży prof. Elie Wiesel, były więzień Auschwitz, laureat pokojowej Nagrody Nobla. «Nienawiść to rak, który przenosi się z osoby na osobę, ze społeczności na społeczność» - powiedział.

Wiesel otrzymał od Victorii Dolburd, szefowej Światowej Unii Studentów Żydowskich, i Renaldasa Vaisbrodasa, przewodniczącego Europejskiego Forum Młodzieży, deklarację młodzieży upamiętniającą 60. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

Młodzi zaapelowali w niej do swoich rówieśników, by zagłębiali się w przeszłość swoich narodów i angażowali w przestrzeganie praw człowieka.

Podczas uroczystości polscy, rosyjscy i izraelscy aktorzy przedstawiali w trzech językach wstrząsające wspomnienia więźniów obozu Auschwitz-Birkenau.

Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod batutą Łukasza Borowicza wykonała VII Symfonię Dimitra Szostakowicza, kantor Joseph Malovany zaśpiewał po hebrajsku requiem «Rachel oplakuje swoje dzieci», a chór Aleksandrowa - po rosyjsku «Balladę żołnierza» Wasilija Sołowiowa-Siedoja.

**(PAP)**

# Apel

## Fundacji SEMPER POLONIA i Konsulatów Generalnych Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie w sprawie działalności stypendystów Fundacji na rzecz środowiska polonijnego i promocji Polski na Ukrainie

Fundacja SEMPER POLONIA we współpracy z Konsulatami Generalnymi RP działającymi na Ukrainie realizuje od 1998 r. program stypendialno-stażowy, adresowany do studentów pochodzenia polskiego studiujących na uczelniach ukraińskich. W ciągu tych 7 lat z naszej pomocy skorzystało już ponad 3000 studentów pochodzenia polskiego z różnych krajów świata.

Jednym z głównych celów programu stypendialno-stażowego jest podniesienie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych młodzieży pochodzenia polskiego, wykorzystanie wykształconej dobrze przygotowanej kadry młodych ludzi o polskim rodowodzie i jej doświadczeń do promowania polskich osiągnięć kulturalnych i gospodarczych oraz rozwoju kontaktów pomiędzy Polską a Ukrainą.

Stypendium Fundacji SEMPER POLONIA przyznawane jest studentom wyższych uczelni ukraińskich, posiadającym udokumentowane pochodzenie polskie i osiągającym średnią ocen w nauce nie niżej niż 4 oraz wyróżniającym się działalnością społeczną na rzecz środowiska polonijnego.

Stypendium przyznawane jest na jeden semestr studiów. Prawo ubiegania się o przedłużenie jego otrzymywania na kolejny semestr nauki

przysługuje wyłącznie stypendystom, którzy **terminowo** wywiązują się ze wszystkich zobowiązań Regulaminu Stypendialnego (do wglądu w Konsulatach Generalnych RP na Ukrainie oraz na stronie internetowej Fundacji - [www.semperpolonia.pl](http://www.semperpolonia.pl)), **ze szczególnym uwzględnieniem działalności na rzecz środowiska polonijnego lub promocji Polski na Ukrainie.**

Komisja Stypendialna Fundacji w marcu, sierpniu i wrześniu każdego roku rozpatruje wnioski i podania od studentów, którzy w danym semestrze uzyskali pozytywną rekomendację organizacji polonijnej lub szkoły polskiej oraz odpowiedniego Konsulatu Generalnego RP na Ukrainie. Komisja i Konsulaty Generalne RP na Ukrainie **priorytetowo traktują sprawę udziału studentów w życiu polonijnym na Ukrainie.** Udokumentowana aktywna postawa społeczna w środowisku polonijnym kandydatów na stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA oraz studentów, ubiegających się o przedłużenie otrzymywania stypendium, stanowi jedno z głównych kryteriów, jakim kieruje się Komisja Stypendialna Fundacji SEMPER POLONIA przy rozpatrywaniu wniosków i podań.

Wysoko oceniane są działania

podjęwane przez studentów pochodzenia polskiego, którzy **wykazali się aktywnością** w trakcie nauki w szkołach średnich (udział w polonijnych zespołach artystycznych; olimpiadach języka polskiego; organizowanie konkursów) oraz którzy **obecnie regularnie** udzielają swoim młodszym kolegom pomocy w nauce, współpracują z organizacjami i mediami polonijnymi oraz szkołami polskimi m.in. przy przeprowadzeniu konkursów, których zadaniem jest podniesienie poziomu wiedzy wśród młodego pokolenia Polaków, aktywnie działają w harcerstwie, polonijnych zespołach folklorystycznych, chóralnych i teatralnych, służą pomocą starszym i samotnym osobom /kombatantom/, otaczają opieką miejsca pamięci narodowej, dokumentują ślady polskie na Ukrainie oraz są aktywni w działaniach na rzecz zachowania dóbr polskiej kultury narodowej, czynnie wspierają inicjatywy związane z promocją Polski; pozytywnie odpowiadają na apel Fundacji i Konsulatów Generalnych RP na Ukrainie, co do realizacji innych przedsięwzięć edukacyjnych, kulturalnych i sportowych.

**Fundacja SEMPER POLONIA i Konsulaty Generalne RP na Ukrainie zwracają się do wszystkich organizacji, instytucji i osób uczestniczących w systemie rekomendacji i opiniowania kandydatów do stypendiów, aby przedstawiając lub opiniując kandydatów bardzo konkretnie określali ich dotychczasowe wyniki w nauce oraz obecną aktywność w działalności na rzecz środowiska polskiego na Ukrainie.**

**Polonia Charkowa** 

**Zespół Redakcyjny:** Józefa Czernijenko (red.naczelny), Aleksandra Bodenzac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

**Adres redakcji:** Ukraina 61057 Charków  
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125  
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

**Adres dla korespondencji:** 61202 Ukraina Charków  
pr. Pobiedy 48 m. 295  
e-mail: [polonia@kharkov.com](mailto:polonia@kharkov.com)

*Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.*

**Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»**

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК